Nal. poczt. opł. rycz.

Nr 27. Kraków, 29 lipca 1928. Rok II.



Prenumerata roczna . . . . Zł. 10—
„ kwartalna . . . . „ 2·60
Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 407.970.

Bolszewicka reforma rolna i jej skutki.

Gdy w r. 1917 bolszewicy opanowali władzę w Rosji, pierwszym ich krokiem było zniesienie wszelkiej własności prywatnej, a więc i własności rolnej. Ziemia została skonfiskowana zarówno u wielkich jak i u małych właścicieli i miała być rozdzielana pomiędzy rolników, drobnemi skrawkami, z tem, że po paru latach ziemię tą odbierano im ponownie i następował nowy podział i tak w kółko. Z nierozdzielonej roli utworzono majątki państwowe oraz rodzaj spółdzielni rolnych (kołchozy), które miały dostarczać głównie zboża dla miast i na eksport. Jednak rujnująca polityka gospodarcza bolszewików doprowadziła w bardzo krótkim czasie rolnictwo i przemysł rosyjski do tak niskiego stanu, że o zastosowywaniu w dalszym ciągu zwykłej, stosowanej na całym świecie, metody gospodarowania, mowy być nie mogło i rząd rosyjski przystąpił do stosowania bezwzględnego przymusu we wszystkich dziedzinach gospodarki państwowej. W pierwszym więc rzędzie zastosował ten przymus do rolnictwa. Włościanin rosyjski, siedzący poprzednio na względnie wystarczających kawałkach roli, gdy dostał jej znacznie więcej, przez podział wielkiej własności, nie mogąc z braku narzędzi uprawić całej ziemi, starał się jednak uprawiać możliwio największy jej obszar. Z tego skorzystała władza bolszewicka i nałożyła na nich olbrzymie podatki w naturze, tak, że po zapłaceniu ich, rolnikowi pozostawał tylko mały zapas zboża, ledwie wystarczający dla wyżywienia rodziny i obsiania roli. Rolnicy odpowiedzieli na to obsiewaniem bardzo małych przestrzeni rolnych, aby zebrać tyle tylko, ile potrzebowali dla siebie. Po kilkakrotnych próbach zastosowania różnego rodzaju innych sposobów nakładania podatków i gromadzenia zboża dla wykarmienia miast i wysyłki zagranicę, bolszewiccy władcy Rosji doprowadzili rolnictwo do zupełnego upadku. Raptownie, a tak radykalnie przeprowadzona reforma rolna, oddająca wszystkie obszary rolne albo drobnym rolnikom, albo majątkom państwowym stała się przyczyną tego, że produkcja zboża spadła w ciągu kilku lat do poziomu o wiele niższego niż był przed wojną, skutkiem czego np. wywóz zboża z Rosji spadł z 12 milj. ton w r. 1913 na niecały jeden milj. ton w r. 1927, czyli, że wywóz w r. 1927 wynosił około 8 procent wywozu z r. 1913. Dodać tu należy, że w samym kraju, zboża dla wyżywienia ludności nawet włościańskiej nie wystarcza. Obecnie dowiadujemy się, że Rosja nietylko nie może wywozić swego zboża, ale nawet zmuszona jest sprowadzać je dla siebie z zagranicy. Np. w samej Holandji tylko zakupiono ostatnio aż 200 tys. ton. Głód zaś zbożowy, nawet na wsi jest zjawiskiem dość częstem i przybiera niekiedy rozmiary klęski głodowej. Ograniczyli również teraz bolszewicy wypiek chleba z lepszych gatunków mąki, a nawet zamyślają wydawać chleb tylko w ograniczonej ilości na kartki.

Stało się to wszystko dzięki przeprowadzonej

w psosób niedorzeczny reformie rolnej, która zniosła odrazu większą własność, jedynie zdolną wytworzyć większe ilości zboża na sprzedaż, aby tem zabezpieczyć i dostawę zboża dla miast i wysyłanie nadmiaru jego zagranicę. Ruina większej własności ziemskiej stała się jednocześnie ruiną małej własności jak i ruiną całej gospodarki zbożowej Rosji. Słusznem bowiem jest powiększenie zbyt drobnych posiadłości rolniczych, jednak nie może ono prowadzić do zupełnego zniszczenia wielkiej własności rolnej, gdyż to zniszczenie prowadzi kraj do nędzy i głodu, jak to widzimy na przykładzie bolszewickiej Rosji. Powinniśmy o tem dobrze pamiętać, że zarówno jak mała własność ziemska jest potrzebna wielkiej, tak i odwrotnie wielka jest potrzebna małej, a obie potrzebne są państwu. Nie wolno więc nam niszczyć lekkomyślnie jednej, aby tem nie zniszczyć drugiej i nie podkopać bytu gospodarczego odradzającego się państwa polskiego.

W.

Od Redakcji.

Obejmując kierownictwo naszego pisma, chcę parę słów o nim powiedzieć. Już oto drugi rok wysyłamy w świat zadrukowane jego szpalty, chcąc, aby najszerszy ogół naszych braci-rolników miał możność przeczytać raz na tydzień kilka czy kilkanaście stron i mógłby się z nich dowiedzeć, co się u nas w kraju, czy też na szerokim świecie dzieje, aby mógł znaleść tam parę pożytecznych wskazówek dla rolnika potrzebnych, lub czasem dla rozrywki przeczytać sobie i innym jakąś zajmującą historyjkę lub wierszyk, aby wreszcie wiedział, co rolnicy robić powinni, by zgodną współpracą wszystkich pracujących na roli doprowadzić rolnictwo nasze do rozkwitu, a przez to i Polsce, jako krajowi wybitnie rolniczemu, zapewnić dobrobyt i dostatek dla wszystkich jej mieszkańców.

W pracy naszej opieramy się przedewszystkiem na czterech zasadniczych podstawach: 1) uznajemy za niewzruszalną i świętą własność ziemi, jako konieczny warunek wydajnej pracy rolnika, 2) uznajemy za bezwzględnie konieczną solidarność wszystkich rolników, niezależnie od stopnia ich zamożności, przekonań lub innych przyczyn tak często, a zupełnie niesłusznie i ze szkodą dla sprawy dzielących szerokie rzesze rolników, 3) stoimy na stanowisku, że tylko przez znaczne podniesienie wytwórczości rolniczej zdołamy podnieść stan gospodarczy kraju, zapobiegając niepotrzebnemu importowi zboża, a zwiększając jego eksport, i wreszcie 4) podstawą obejmującą wszystkie inne i stanowiącą dla nich niewzruszony fundament i łącznik jest oparcie całej naszej działalności na wskazaniach religji i na miłości Bożej, która jedynie mocna jest stworzyć silną i jednolitą w swej harmonji klasę rolniczą.

Z takiemi też hasłami występowaliśmy dotychczas i w dalszym ciągu występować będziemy, wierząc, że znajdą one u czytelników naszych zrozumienie.

Na zakończenie jeszcze pragnąłbym zwrócić się z prośbą do czytelników i przyjaciół naszego pisma, aby jak dotychczas, tak też i w dalszym ciągu obdarzali przyjaźnią pismo i szli nam w naszej pracy z pomocą. Wreszcie chcę pożegnać dotychczasowego kierownika pisma Pana dra Henryka Łubieńskiego, dziękując mu serdecznie za dotychczasową pełną poświęcenia pracę i życząc, aby na nowej placówce również z pożytkiem dla ogółu pracował.

Jerzy Wojciechowski.

PORADNIK DLA GOSPODARZY!



RENTOWNOŚĆ HODOWLI DROBIU.

Niejeden człowiek, poszedłszy na wystawę drobiu, czy też widząc u sąsiada piękną hodowlę, postanawia i u siebie coś podobnego urządzić. Nabywa więc rasowy drób, stara się mu jak najlepiej wygodzić, jednak po pewnym czasie widzi, że sprawa dużo kosztuje i rezygnuje z pięknych planów. — Przykładów tych są setki. Główna przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w tem, że człowiek taki nie prowadzi zupełnie rachunkowości drobiowej i nie zdaje sobie sprawy, jakie ma wydatki, związane z hodowlą, a jakie wpływy. Badanie rentowności hodowli drobiu jest rzeczą bardzo ważną i bez niej, t. j. znajomości opłacalności każde poważne przedsiębiorstwo upaść musi. Nasze hodowle miejskie, czy też u ogrodników działkowych lub ludności fabrycznej, nie posiadającej żadnego skrawka ziemi, w wielu wypadkach właśnie dlatego upadają, że zainteresowani ludzie stale łożą pieniądze, a nie pomyślą o racjonalnem wykorzystywaniu hodowli. Każdy hodowca powienien mieć zanotowane, ile kosztuje go pomieszczenie, wyżywienie, pielęgnacja, wreszcie sam materjał, a jaki ma z tego dochód. O badaniu rentowności hodowli drobiu nigdy nie można zapominać.

PRZECHOWYWANIE NADTŁUCZONYCH JAJ.

Jaje należy w dzisiejszych czasach do towarów zbytkownych i każde stłuczone naraża nas na stratę. Lecz i nadtłuczone jaja można użyć, o ile się postąpi z niemi odpowiednio. Jaje nie musi być natychmiast zużyte, jak dotychczas mniemano, lecz można je przechować przez dłuższy czas, jeżeli postąpimy z niem w następujący sposób: Jaje powinno się całkiem rozbić i oddzielić białko od żółtka na dwa odzielne talerze. Następnie postawić talerze na wolnem powietrzu lub przez noc na ciepłej blasze. Już po upływie 2 dni ulotni się woda, znajdująca się w jaju, żółtko się zetnie i skruszeje, a białko zeschnie na małe (ziarenka) drobiny. Wtenczas wkłada się wszystko razem do naczynia dającego się szczelnie zamknąć i przechowuje w suchem miejscu. Gdy chce się potem takie konserwowane jaje użyć, nalewa się na suszone białko i żółtko dwie do czterech łyżek wody i pozostawia przez jakiś czas. Suszone jaje rozpuści się dość szybko i w ten sposób otrzymany płyn może być użyty tak samo, jak świeże jaje.

W najgorętszym okresie sprzętów

Spóźnione żniwa mają to do siebie, że zaraz po sprzęcie żyta wszystko reszta razem dojrzewa. Jęczmień, groch, pszenica, koniczyna biała wołają kosy i szybkiego zbioru, bo jedno się sypie, drugie wyrasta, i nie bardzo bezpiecznie liczyć na stałą pogodę. Przytem bywa jeszcze wskazane, by np. grochowszysko natychmiast zaorywać, jeśli chcemy, by się struktura ziemi dla oziminy nie popsuła, żeby tedy korzyść z owego ocienienia ziemi roślinę szerokolistną nie została zmarnowana. Więc jedno pilne, a drugie jeszcze pilniejsze, jeśli gospodarstwo ma iść całą parą i naprawdę dawać zyski. A minęły te czasy, kiedy rolnik nie rozumiał dlaczego winien natychmiast rolę podorywać po żniwie — dziś tylko bardzo zacofany i niedbały o swe własne dobro dopuszcza do zapieczenia się roli — zamiast wyzyskać pracę słońca i miljonów bakteryj, które urabiają glebę jak gospodyni ciasto, by potem na tej glebie roślinność uprawiona dawała plon należyty. Bywa przecież, że na podorywce nie wolno poprzestać: perz rośnie! Więc znów robota żmudna, a konieczna: niszczyć go — nie dopuścić, by pola zarosło, co tak często niestety widzimy na podorywkach pozostawionych na łasce losu. Co naprzód z pola łapać? co sprzątać, na pytanie każdy sobie odpowiedzieć musi... Nie można np. od ręki sprzątać jęczmienia, choćby i nie był przerośnięty koniczyną; pozornie suchy jak pieprz ożywa w stodole i... mamy zapach browaru. Jęczmień tedy musi się wygrzać, wystać czy wyleżeć w snopach, które układamy najlepiej w mendle, — lub okółki możliwie zwarte ku górze kłosami i zaopatrzone na wierzchu czapą z jednego dużego snopa ustawionego knowiem do góry, a w mendlach na leżąco ze spadkiem kłosów na dół. Z pszenicą, gdy sucha, prędzej można ryzykować zwózkę, zwłaszcza, że luźny układ kłosa i czółenkowate plewy sprzyjają namakaniu przy deszczowej pogodzie. Wysuszenie wówczas o wiele trudniejsze niż przy życie — a porastanie — bardzo łatwe. Pszenica wobec nastroszonej dość przewiewnej słomy dosycha w stercie — oczywiście nie na mokro sprzątnięta. I koniczyna biała nasienna łatwo porasta — a że to drogie ziarno, przeto się trzeba bardzo pilnie z nią obchodzić: ciąć, podsuszać i umykać do stertki, a w razie **potrzeby** nie dosuszenia przekładać słomą.

Grochu najlepiej kosą nie ciąć, jeno wyrywać. Robota nie tak znów żmudna, bo odrazu zrzuca go się na kupki i nie potrzeba już potem staczać. Przytem ta korzyść, że się ani kosą, ani przy zagrabianiu i staczaniu na kupy nie młóci tego drogiego ziarna, a strata najpiękniejszych ziarn tylko w tym razie następuje, jeśli jeden i drugi deszcz chlupnie, a potem słońce przypiecze: groch wówczas trzaska i sypie się bez ratunku.

Przy sprzęcie owsa mają niektórzy rolnicy zwyczaj stosować się do starej mody; zostawiają pocięte zboże na pokosach, bo to ma ułatwić późniejszą młockę!

Temu nie zaprzeczę, że nadgniły owies — łatwiej się młóci tembardziej — że go już sporo i na polu zostanie — ale czy to po gospodarsku psuć słomę pastewną, dopuszczać do rozwoju na niej pleśni — by potem czesną słomę żywinie do kałdunów wpychać? Na to dwóch odpowiedzi niema. Porankami w czasie żniw winniśmy, choć na chwilę wpadać w buraki i w inne okopowizny, by tu i ówdzie przeciąć chwast — albo przejechać radłem, czy głąszem zessaną ziemię. Bywa to zbyteczne, jeśli liście silnie okryły ziemię i burak dobrze rośnie, w przeciwnym razie pomoc narzędzia bywa bardzo skuteczna. *F. St.*

Kronika rolnicza.

ODBUDOWA GOSPODARSTW ROLNYCH.

Władze ministerjalne przeznaczyły na odbudowę gospodarstw rolnych, zniszczonych wskutek działań wojennych w województwie wileńskiem 150.000 złotych.

SZKOŁY ROLNICZE W POLSCE.

Ogółem istnieje w Polsce 239 szkół rolniczych, ogrodniczych i mleczarskich, 25 zaś jest w stadjum organizacji.

Z tego rolniczych męskich jest 142, rolniczo-hodowlanych 4, rolniczych żeńskich 72, ogrodniczych 12, ogrodniczo-rolniczych 3, mleczarskich 4, wreszcie kursów korespondencyjnych 2.

POMOC KREDYTOWA DLA ROLNIKÓW.

Według raportów poszczególnych prowincjonalnych oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego, zapotrzebowanie kredytu przez rolników jest nadal bardzo silne. Państwowy Bank Rolny udzielił w czerwcu około 15.000.000 złotych kredytu w listach zastawnych, Bank Gospodarstwa zaś 399.000 zł. analogicznych pożyczek na hipoteki ziemskie.

HOROSKOPY PRZYSZŁYCH ZBIORÓW SIANA I KONICZYNY.

Panujące chłody opóźniły wegetację roślin okopowych. Plantacje buraków cukrowych wykazały ostatnio poprawę, natomiast urodzaj siana i koniczyny okazał się naogół niepomyślny, wskutek czego należy się liczyć z niedoborem paszy na zimę. Może to pociągnąć za sobą z jednej strony wypasanie inwentarza zbożem, z drugiej strony — masową wyprzedaż inwentarza pod jesień.

STAN ZASIEWÓW.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, Główny Urząd Statystyczny stwierdził następujący stan zasiewów w końcu czerwca r. b.:

Oziminy i jare zboża w stosunku do ubiegłego miesiąca wykazują poprawę, jednakże kwalifikacja w stosunku do zeszłorocznej w tym samym okresie czasu jest niższą.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) dla całej Polski przedstawiał się następująco:

	koniec czerwca 1928 r.	koniec czerwca 1928 r.
pszenica ozima	3.0	3.6
żyto ozima	2 9	3.3
jęczmień ozimy	3 0	3 3
pszenica jara	3 2	3.3
żyto jare	3.0	3.0
jęczmień jary	3.3	3.2
owies	3 3	3.2
koniczyna	2.7	3.5
łąki suche polne	2 6	3.0
łąki mokre nizinne	2.6	3.0
łąki meljorowane	3.1	3.4
pastwiska naturalne	2 5	3.0
pastwiska sztuczne	2.7	3.3

Z poszczególnych rejonów najlepsza kwalifikacja stanu zasiewów była w woj. poznańskiem, pomorskiem, krakowskiem i śląskiem.

Najniższa kwalifikacja stanu zasiewów była w woj. wileńskiem i nowogródzkiem.

ZNISZCZENIE ZASIEWÓW PODCZAS ZIMY.

Wedle obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, zniszczenie zasiewów ozimych podczas zimy 1927/28 r. przedstawia się w sposób następujący: pszenica ucierpiała mniej niż żyto, najwięcej zaś ucierpiał rzepak, który w niektórych województwach wyginął prawie doszczętnie. Procentowo w stosunku do powierzchni, zasianej jesienią 1927 roku, zniszczenie dla pszenicy ozimej wynosi 9.1 proc., żyta ozimego 11.1 proc., jęczmienia zaś 8.0 proc.

Największe zniszczenie w pszenicy stwierdzono w województwie tarnopolskiem, lwowskiem, wołyńskiem i stanisławowskiem, żyta najwięcej ucierpiały w województwie warszawskiem, kieleckiem i lubelskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem, oraz wołyńskiem i poznańskiem. Największe straty w jęczmieniu poniosły województwa: poznańskie, pomorskie, kieleckie i lwowskie. Najmniejsze straty w zasiewach ozimych poniosły województwa: wileńskie, poleskie oraz śląskie.

Narzędzia rolnicze. Z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych i pewnej obawy co do tegorocznych urodzajów, sytuacja w przemyśle naszym i narzędzi rolniczych uległa pogorszeniu. Zarówno bowiem kupcy hurtownicy, jakoteż kupcy detaliści wstrzymują się w związku z małym popytem ze strony rolników od zakupów. Jednocześnie z osłabieniem ruchu handlowego przejawia się tendencja kupiectwa branży tej do prolongat wekslowych. Pomimo niepomyślnej konjunktury fabryki maszyn i narzędzi rolniczych nie przeprowadziły większych redukcyj stanu zatrudnienia. Wytwórnie sprzedają obecnie przeważnie narzędzia potrzebne na sezon letni, a więc żniwiarki, grabie konne, młocarnie i garnitury młocarniane, wialniki, oraz narzędzia, używane przy uskutecznianiu zbiorów zbóż i okopowizny. Wobec szczupłych zasobów obrotowych liczne zakłady przemysłowe znajdują się w dość trudnej sytuacji finansowej, gdyż sprzedaży maszyn dokonuje się prawie wyłącznie na kredyt, dochodzący już w licznych wypadkach do 12, a nawet 18 miesięcy. W dziale tym daje się nadal odczuć dotkliwie konkurencja fabryk niemieckich, które dzięki udogodnieniom kredytotwym wywożą dotychczas znaczne ilości maszyn rolniczych do Polski.

Do niedawna panował nadzwyczajnie ożywiony ruch w dziale traktorów, których w pierwszych czterech miesiącach roku bieżącego sprzedano prawie tyle, ile w całym roku 1927-ym. Wzmożony ten popyt na traktory tłumaczy się tem, że okazały się one nadzwyczaj ekonomicznemi. Głównymi odbiorcami traktorów są właściciele ziemscy. Warunki sprzedaży w dziale tym są następujące: 20 do 30 procent gotówką, reszta na weksle z terminem od 3 do 9 miesięcy.

Komitet pomorskiej wystawy ogrodniczo-przemysłowej w Toruniu donosi, iż ministerstwo komunikacji przyznało zniżkę przejazdową: 1) Wystawcom biorącym udział w P. W. O. P. w wysokości 66 proc. w drodze powrotnej. Odnośne zaświadczenia wydawać będzie osobom zainteresowanym dyrekcja pomorskiej wystawy ogrodniczo-przemysłowej. 2) Zwiedzającym pokazy ogrodnicze P. W. O. P. w czasie od 28 do 31 lipca, od 11 do 15 sierpnia, od 1 do 5 września, od 15 do 17 września i od 29 września do 4 października b. r. jak ad. 1, 3). Zwiedzającym P. W. O. P. w Toruniu w dniach nie wymienionych wyżej w wysokości 33 proc. przy przejazdach swych w jedną i drugą stronę (zatem ogółem 66 proc.), o ile przejazdy te odbywać się będą grupami, składającemi się conajmniej z 30 osób, a odległość w jedną stronę wynosić będzie nie mniej niż 30 kilometrów. Pp. kierownicy poszczególnych grup winni zwrócić się na 7 dni przedtem do dyrekcji kolejowej, w której obrębie leży stacja rozpoczęcia — ze zgłoszeniem, zawierającem cel podróży, datę przejazdu, marszrutę oraz ilość uczestników podróży.

EKSPORT JAJ I MASŁA.

Ceny jaj wykazywały pod koniec czerwca pewną zwyżkę. Wobec konkurencji towaru rosyjskiego na rynku niemieckim, który jest głównym naszym odbiorcą, eksport jaj do Niemiec nieco spadł, zwiększył się natomiast do Anglji, Francji, Włoch i innych krajów. Ogółem w okresie styczeń—maj r. b. wywieziono z Polski 24.000 ton jaj, wartości 63.000.000 zł., wobec 30.000 ton wartości 70.000.000 zł. w tym samym okresie roku zeszłego.

Ceny masła, wskutek zwiększonej podaży, spowodowanej poprawą pogody, spadły dość znacznie. Wywóz masła rozwija się nadal pomyślnie. W okresie styczeń—maj r. b. wywieziono 3.400 ton masła wartości 20.000.000 zł., podczas gdy w tym samym okresie r. ub. wywieziono tylko 1.600 ton wartości 8.000.000 zł.

Sole potasowe. Na rynku soli potasowych nastąpiło po przejściowym zastoju w kwietniu i maju, większe ożywienie „Tesp" wysłał w czerwcu b. r. 17.137 ton soli potasowej (w maju 1885) oraz 13.768 t. kainitu (w maju 2063 t.). Kontyngent soli potasowych niewykorzystany przez eksporterów, zużyto na potrzeby krajowe. Chodzi tu o kontyngent z maja, gdyż kontyngent eksportowy za czerwiec został zupełnie wyczerpany, a prócz tego wysłano w czerwcu również kontyngent eksportowy soli potasowych za lipiec. Roboty poszukiwawcze w okolicy Kropiwnika i Stebnika są kontynuowane. Płace zarobkowe w „Tespie" podwyższono w czerwcu zgodnie z umową zbiorową o 5.27%.

Rynek trzody chlewnej w Niemczech. W ubiegłym miesiącu znaznaczyła się silna zwyżka cen na żywiec na niemieckim rynku mięsnym. W porównaniu z majem ceny wzrosły o 40—50 procent. Leżało to w intencji rządu w związku z akcją, zmierzającą do podniesienia krajowej hodowli. Przemysł przetworów mięsnych ustabilizował ceny na bardzo wysokim poziomie. Ulgi celne dla świeżego i przerobionego mięsa oraz dla szynki w blaszanych skrzynkach nie spowodowały oczekiwanego ożywienia eksportu.



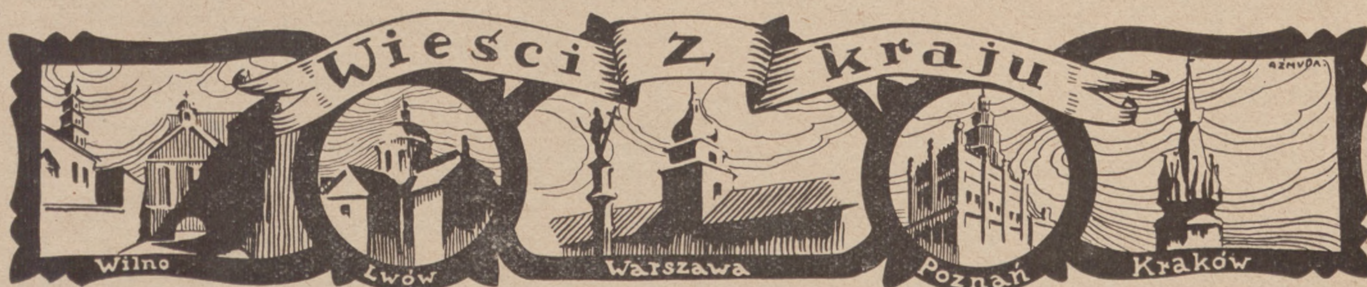
CZESKIE BUCHTLE.

1 klg. mąki pszennej, pół litra mleka, 4 deka drożdży, 3 łyżki topionego masła albo trójtłuszczu (łój nerkowy, szmalec, masło), pół szklanki cukru, trochę soli, 1 jajko. Ilość ta starczy na 6—8 osób.

Mąkę wygrzać, drożdże rozczynić, wbić jajko, wyrobić dobrze. Gdy podrośnie wsypać cukier, wlać masło, posolić i wyrabiać, aż będzie dobrze odchodzić od rąk i niecki. Przykryć, po godzinie wyłożyć na stolnicę, posypaną mąką, rozwałkować na palec grubo, posmarować cienko topionem masłem i krajać kwadraty. Rogi tych kwadratów podwija się pod spód i układa w rondlu albo formie wysmarowanej masłem. Gdy całe dno założone, kropi się jeszcze masłem i układa się drugą warstwę, poczem czeka się około pół godziny aż zaczną dobrze rosnąć i wstawia się do pieca albo gotuje się na parze, umieszczając formę z buchtlami w dużym rondlu z wodą.

Podaje się na gorąco z sosem śmietankowym lub czekoladowym, albo z sokiem.

Można też piec buchtle, nadziewając je surowemi albo smażonemi wiśniami, powidłami z jabłek albo śliwek.



WYJAZD P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO GDYNI.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Szkoły Morskiej.

W niedzielę, dn. 22 b. m., o godz. 12-ej w południe, odbyło się w Gdyni założenie kamienia węgielnego i poświęcenie fundamentów pod gmach Szkoły Morskiej, mającej obecnie swą siedzibę w Tczewie.

Na uroczystość tę przybył specjalnie z Poznania bawiący tam obecnie p. Prezydent Rzplitej, oraz ministrowie: przemysłu i handlu p. Kwiatkowski i komunikacji inż. A. Kühn. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. Stanisław Okoniewski, biskup chełmiński z Pelplina.

ZASTĘPSTWO SZEFA RZĄDU.

Z dniem 20 b. m. p. minister Składkowski obejmuje zastępczo obowiązki prezesa Rady Ministrów. P. minister Składkowski urzędować będzie w charakterze premjera w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych. Pałac Namiestnikowski na czas letni zupełnie opustoszeje.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA MINISTRA KOMUNIKACJI.

Minister komunikacji, inż. Alfons Kühn, w dniach od 19 do 22 b. m., w towarzystwie dyrektora departamentu budowy kolei, inż. Ciechanowieckiego i sekretarza osobisego, p. Rożałowskiego, dokonał inspekcji dyrekcji gdańskiej, a w szczególności nowobudującej się linji kolejowej Bydgoszcz—Gdynia. P. minister odbył przejażdżkę koleją na nowowybudowanym odcinku do stacji Szlachta, a następnie od Szlachty wzdłuż trasy samochodem. P. minister stwierdził, że roboty około budowy linji postępują dość szybko, przyczem wybudowano już cały szereg nowych odcinków, stacyj i innych objektów kolejowych. Prócz tego p. minister zwiedził port w Tczewie, urządzenia kolejowe i portowe w Gdańsku i w Gdyni, łuszczarnię ryżu w Gdyni itd.

Poranek najmłodszego króla.

Najmłodszy na świecie król, Michał rumuński, jest chyba najszczęśliwszym z panujących, dlatego właśnie, że, będąc królem, może być sobą, to znaczy dzieckiem, i może robić naprawdę, co mu się podoba.

Królewska rodzina mieszka w Sinaja. W szerokiej dolinie, okolonej z dwu stron łagodnemi wzgórzami, poza któremi w dali widnieją stoki Karpat, rozpościera się piękny park, w którym kryją się królewskie pałacyki.

Młodociany król ma oczywiście swych adjutantów osobistych, są nimi obecnie pułkownik Jacobici i major Mosdar. Oni mu asystują, oni wykonywują jego życzenia. Lecz bodaj czy nie więcej, niż ze swych osobistych adjutantów, cieszy się król swą trójką: „Bubi", „Temes" i „Daisy". To jego najwięksi ulubieńcy-kucyki. Dwaj pierwsi: „Bubi" i „Temes" wożą codziennie króla na spacer w okolice, trzeci „Daisy" jest dystyngowanym, pełnym taktu i szacunku dla władcy, wierzchowcem. Jest jeszcze czwarty ulubieniec, wielki pies „Mambo". W ich towarzystwie król czuje się najlepiej.

Król Michał jest miłym i nad swój wiek rozwiniętym chłopcem. Kładzie się spać dość wcześnie, ale i wcześnie wstaje. Po śniadaniu całą godzinę spędza na gimnastyce, poczem odwiedza mamusię, z którą spędza około pół godziny. Nie więcej, bo musi się uczyć. Król uczy się chętnie, orjentuje się szybko w wykładanej lekcji i bardzo starannie oddaje się nauce pisania. Zupełnie swobodnie, z królewską pewnością siebie, umie się podpisać „Michał król". Bardzo lubi historję Rumunji, wypytuje często nauczyciela o szczegóły z życia swych przodków.

Po skończonych lekcjach, myśli młodziutkiego króla rozpogadzają się wspomnieniem ulubieńców. „Mambo" już oddawna czeka za drzwiami. Gdy „Pan" wychodzi, a raczej wybiega, rzuca się ku niemu z radosnem szczekaniem i prowadzi na dziedziniec. Przed pałacykiem czekają już, przyprowadzone przez królewskiego masztelarza, niecierpliwie grzebiące kopytami, w maleńkim, zgrabnym zaprzęgu, „Bubi" i „Temes".

„Mambo" z głośnem szczekaniem wybiega na schody, niczem marszałek dworu, wyprzedzając króla. Kucyki radośnie strzygą uszami. Po chwili w drzwiach ukazuje się uśmiechnięty chłopczyk, w marynarskiem ubranku i w białym kapelusiku na jasno blond włosach. Pozdrawia wszystkich naokoło wojskowym ukłonem i, niekrępując się zupełnie widokiem obcych ludzi, wśród których zwykle bywa sporo ciekawych cudzoziemców i dziennikarzy, podbiega ku swym ulubieńcom, wołając wesoło „Dzień dobry!" Obejmuje ich za szyje swemi drobnemi rączkami i oburącz podaje im z trzymanej przez lokaja tacy cukier.

Dopiero, gdy wszystek cukier z tacy zniknie, król zwraca się do obecnych, gotów do udzielania audjencji. Z wesołą niefrasobliwością dziecka odpowiada na zadawane pytania. Lecz król się śpieszy, nie można nadto przedłużać rozmowy. Niebawem też wskakuje do powoziku i bierze do rąk cugle. Tuż za nim wsiada guwernantka-Angielka i nieodłączny „Mambo", z tyłu zaś zajmuje miejsce lokaj.

Powozik rusza. Król na odjezdnem przesyła wszystkim wojskowy ukłon. Zanim zdążył nieco odjechać, z oddali dolatuje odgłos werbla, wygrywającego generalski marsz. To stacjonowana w pobliskim zameczku warta strzelców alpejskich wystąpiła pod broń, prezentując ją przed młodocianym królem, który przejeżdżając pozdrawia swych żołnierzy uchyleniem kapelusika.

Jego Królewska Mość raczyła udać się na spacer...

W dn. 22 b. m. p. minister udał się do Gdyni na powitanie p. Prezydenta Rzplitej i wziął udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Szkoły Morskiej.

P. minister powrócił do Warszawy w poniedziałek, 23 b. m. rano i niezwłocznie objął urzędowanie.

ILOŚĆ BEZROBOTNYCH W POLSCE.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy w Polsce, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy w dniach od 1—7 lipca b. r. wykazuje 105.536 bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy. W stosunku do zeszłego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 3068 osób.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY.

W Częstochowie 7 września b. r. pod przewodnictwem ks. biskupa częstochowskiego Dra T. Kubina odbędzie się wielki kongres eucharystyczny na Jasnej Górze. W kongresie weźmie udział cała ludność diecezji częstochowskiej z duchowieństwem na czele.

WYCIECZKA POLAKÓW Z AMERYKI.

Od tygodnia bawi w Polsce wycieczka Polaków z Ameryki złożona z kilkuset osób. Wycieczka zwiedziła Warszawę oraz Zakopane, we wtorek zaś 17 b. m. przybyła na kilka dni do Krakowa, gdzie spędziła 4 dni. Cały pobyt w Polsce obliczony jest na kilka tygodni.

18.000 DZIECI POLSKICH Z OBCZYZNY NA KOLONJACH LETNICH W POLSCE.

W r. b. akcja kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska wybitnie się rozszerza. W r. ub. naprzykład z Gdańska było na kolonjach 216 dzieci, w r. b. zaś będzie ich 360. Dzieci z Gdańska przybyły w dniach ostatnich do Polski i zostały rozlokowane na kolonjach grupami na terenach województw środkowych. W pierwszych dniach sierpnia r. b. przybędzie do Polski z Westfalji i Nadrenji około 3.000 dzieci.

Ogółem Z. O. K. Z. w r. b. umieści na kolonjach letnich około 18.000 dzieci, które rozlokowane będą na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

PASZPORTY SEZONOWE.

Zamieszkali w okręgach, położonych w pobliżu granicy niemieckiej robotnicy sezonowi, którzy na okres robót polnych udają się do Niemiec, otrzymywać będą paszporty emigracyjne, nie zaś jak dotąd przepustki, uprawniające ich do przejścia granicy. Wydawanie paszportów emigracyjnych ma na celu umożliwienie tej kategorji emigrantom korzystania z uprawnień socjalnych, jakie przysługują na terenie Niemiec polskim robotnikom sezonowym, zaopatrzonym w paszporty emigracyjne.

PORWANIE SOŁTYSA.

Na pograniczu polsko-litewskiem patrol litewski przekroczył granicę, aresztował i uprowadził ze sobą sołtysa Józefa Meszkę. Na zapytanie jakiem prawem wkraczają na obce terytorjum, żołnierze litewscy odpowiedzieli, że czynią to z rozkazu komendanta odcinka granicznego, który nakazał porwać Meszkę. Według nadeszłych wiadomości, uprowadzonego dostawiono do miasteczka Szyrwinty. Józef Meszka miał podobno swojego czasu zatarg z władzami litewskiemi na tle gruntów przyległych do granicy. Fakt ten ciekawie ilustruje „szczere" pokojowe zamiary Litwy w stosunku do Polski.

UPAŁY W KRAJU.

W całej Polsce trwają od niejakiego czasu upały dochodzące do czterdziestu kilku stopni Cels. Skutkiem tego we wszystkich rzekach zauważa się gwałtowny spadek wody, co powoduje nieraz brak wody w wodociągach. Już dziś widocznem jest, że upały przyczyniają się do zepsucia ogrodowizny i wszelkich okopowych, zaś w razie dalszego ich trwania, można spodziewać się katastrofalnego na nie nieurodzaju.

WYMIANA WIĘŹNIÓW.

Jak słychać kilka klubów poselskich wystąpi na początku jesiennej sesji sejmowej z wnioskiem opracowania przez rząd nowego projektu ustawy, dotyczącej wymiany więźniów między Polską a Sowietami. Chodzi tu o zwolnienie z więzienia pozostałych Polaków, między innymi ks. Skalskiego, nieobjętych poprzednią ustawą wymienną.

PRZYPOMNIENIE OKÓLNIKÓW.

Pan minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, wystosował do wojewodów pisma z przypomnieniem, że nie dość skrupulatnie zostały wprowadzone w życie okólniki: 1) o sposobie przyjmowania ludności w urzędach i 2) o podniesieniu stanu sanitarnego miast i wsi, oraz wyglądu estetycznego kraju. Za tem przypomnieniem mają pójść bardziej dotkliwe środki.

PODWYŻSZENIE TARYF.

Nowy minister komunikacji inż. Kühn zaprosił przedstawicieli prasy warszawskiej, wobec których wygłosił przemówienie o bliższych i dalszych zadaniach polskiego kolejnictwa. Kiedy przed 10 laty kolejnictwo polskie objęło spadek po trzech zaborcach, przepisy w każdej dzielnicy były inne i trzeba było dużego wysiłku pracy i energji, aby kolejnictwo polskie doprowadzić do tego stanu, w jakim ono znajduje się obecnie. W minionym okresie udało się w kolejnictwie przeprowadzić cały szereg ulepszeń i oszczędności oraz powiększyć wydajność pracy. Minister przytoczył szereg cyfr dowodzących zmniejszenia się rozchodu węgla i smarów oraz powiększenia wydajności pracy w kolejnictwie. W najbliższym czasie ministerstwo opracuje nową pragmatykę służbową i projekt nowej ustawy uposażeniowej. Minister będzie dążył do dalszego usamodzielnienia kolei i uniezależnienia od administracji, celem osiągnięcia większej sprężystości. W tym kierunku również wiele już zdziałano, gdyż koleje za rok 1927 i 1928 dały nadwyżki dochodów nad wydatkami przeszło 257 miljonów zł. Z tego 115 miljonów pochłonęły inwestycje i odbudowa przez wojnę zniszczonych objektów. W porównaniu z kolejami zagranicznemi taryfy na kolejach polskich są niskie. Ze względu na rozbudowę kolejnictwa i przyspieszenie programu prac inwestycyjnych, zmuszone jest ministerstwo do szukania nowych źródeł dochodowych. **W związku z tem postanowiono z dniem 15 sierpnia b. r. podnieść taryfę osobową przeciętnie o 20 proc.** Wyjątek będzie utrzymany dla ruchu podmiejskiego, z którego korzystają przeważnie robotnicy i młodzież szkolna; tu taryfa ulegnie podwyżce około 10 proc.

PRZEBUDOWA DAWNEJ SALI SEJMOWEJ.

W sali dawnej posiedzeń sejmu rozpoczęła się przebudowa. W sali tej odbywają się obecnie posiedzenia senatu. Sala obliczona na około 500 miejsc zostanie znacznie zmniejszoną. Część sali przeznaczona będzie na sale komisyjne. W sali głównej ma być zbudowany strop żelaznobetonowy. Fotele zaś zostaną ustawione amfiteatralnie; obniżona zostanie galerja dla publiczności. Między trybunami, miejsce dla prezydjum ulegnie podwyższeniu. Poza tem senat otrzyma zupełnie nowe umeblowanie.

REKRUTACJA DO FRANCJI.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, zawiadamia, że rekrutacja do Francji odbędzie się dnia 1 sierpnia w Dębicy, 3 w Tarnowie i 4 w Krakowie. Największe zapotrzebowanie jest na kobiety-robotnice.



SOWIETY A AFGANISTAN.

Jak wiadomo, podczas pobytu króla Ammanulaha w w Moskwie odbyła się rozmowa na temat sowiecko-afgańskiego traktatu handlowego, celem ożywienia stosunków handlowych między obu krajami, które według słów ministra spraw zagranicznych nie osiągnęły dotąd normy przedwojennej. Jeszcze w maju podczas wizyty króla Ammanulaha, przybył do Moskwy afgański minister handlu, który pozostaje dotąd w Moskwie, gdzie prowadzi pertraktacje handlowe ze Sowietami. Podczas obrad okazało się, że warunki dla zawarcia traktatu, postawione przez stronę afgańską są daleko cięższe, aniżeli się tego spodziewali przedstawiciele sowieccy. W kołach politycznych

utrzymują jednakże, że traktat prędzej czy później dojdzie do skutku, gdyż Sowietom bardzo na tem zależy, zarówno ze względu na potrzeby rynku zbytu dla swoich towarów, jak i na konieczność utrzymania swoich wpływów w Afganistanie, które się tutaj traktuje jako bazę przeciwko posiadłościom indyjskim Wielkiej Brytanji. Warto przytem zaznaczyć, że afgański minister handlu należy do t. zw. polityków, dążących do wyzwolenia się od Sowietów.

ZAMORDOWANIE PREZYDENTA MEKSYKU.

W ubiegłym tygodniu w Meksyku, w tym kraju, gdzie wiecznie toczą się walki pomiędzy poszczególnemi partjami, znów zdarzył się wypadek politycznego morderstwa. Tym razem ofiarą padł nowoobrany prezydent gen. Obregon, który w grudniu miał objąć urzędowanie. Morderstwo zostało popełnione na tle walk religijnych, gdyż Obregon był tak jak i dotychczasowy prezydent Calles zwolennikiem prześladowania katolików.

JEDEN KROK BLIŻEJ DO ZUPEŁNEGO POKOJU.

Przed kilkoma tygodniami Sekretarz Spraw Zagranicznych Stanów Zjedn. Ameryki Kellog przedstawił państwom, w. tej liczbie i Polsce, projekt paktu antywojennego, potępiającego wojnę, jako środek załatwiania sporów międzynarodowych. Obecnie kilka większych mocarstw jak Anglja, Francja, Polska i Japonja odpowiedziały, że projekt ten przyjmują i gotowe są pakt podpisać. W ten sposób zostanie uczyniony jeszcze jeden krok zmierzający do utrwalenia na świecie wiecznego pokoju.

SOWIECKIE ZAKUPY PSZENICY NA RYNKACH ZAGRANICZNYCH.

Jak donosi P. I. E. w początku b. m. zupełnie niespodziewane i przy niezimernie umiejętnym wyzyskaniu konjunktury poczyniła Rosja w jednym tygodniu zakupy pszenicy, sięgające 75 tys. ton. Fakt ten wywołał wielką konsternację na poszczególnych rynkach zagranicznych i spowodował dyskusję na temat, czy zakupy te dyktowane są faktycznem zapotrzebowaniem Rosji, czy też stanowią etap walki rządu sowieckiego z zamożniejszym stanem włościańskim.

LUDNOŚĆ STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Board of Trade w Waszyngtonie oblicza cyfrę ludności Stanów na 1 lipca r. b. na 118.346.000 osób.

SKON CZŁONKA ZAŁOGI „ITALJI".

Według doniesień z Kingsbay zmarł na pokładzie okrętu „Citta di Milano" jeden z członków załogi „Italji". Nazwisko zmarłego trzymane jest wprawdzie w ścisłej tajemnicy, jednakże sądzą tu ogólnie, że zmarł Mariano.

PAMIĘTNIKI GEN. NOBILEGO.

Według doniesień dzienników z Medjolanu, sprzedał gen. Nobile pewnemu medjolańskiemu dziennikowi swe pamiętniki dotyczące przeżyć załogi „Italji" za cenę 3 mil. lirów. W Medjolanie zawiązał się komitet faszystowski celem wzniesienia pomnika narodowego dla załogi „Italji".

POGRZEB BANKIERA LOEWENSTEINA.

Według doniesień dzienników z Brukseli nadeszły tam zwłoki bankiera Loewensteina, który, jak wiadomo, wypadł z aeroplanu i utonął. Tego samego wieczora zwłoki zostały złożone do grobowca znajdującego się na przedmieściu Evere. Ponieważ termin pogrzebu utrzymano w tajemnicy, wzięła w pogrzebie udział tylko rodzina i przyjaciele zmarłego w ogólnej liczbie 17.

Czas wyrównać prenumeratę na III kwartał!

Jak dojść do dobrej krowy?

Napisał Inż. Józef Lewandowski.

(Ciąg dalszy)

Powiedzieć możemy to samo co do bliźniąt: można je chować, jeśli są dość duże i ciężkie, chociaż co do bliźniąt różnej płci, to trzeba zaznaczyć, że w praktyce często sprawdza się twierdzenie, że jałówka bliźniak (o ile drugi był byczek), gdy dorośnie, nie chce się zacielić, zostaje jałową. W tym więc wypadku, lepiej nie ryzykować i jałówki z porodu bliźniaczego nie chować.

ROZDZIAŁ VIII.

Wychów cieląt-osesków.

Z chwilą, gdy cielę zostało do chowu przeznaczone, gdy mamy pewność, że będzie z niego dobra krowa, zaczyna się okres najważniejszy dla hodowcy, okres wychowu. Na tem polu bowiem może on wykazać swoją umiejętność, a może też najlepiej zapowiadające się cielę, przez niedołężne wzięcie się do rzeczy, zupełnie zmarnować. Dlatego więc, od dobrego wychowu zależy, co wyrośnie z cielęcia, to też wskazówki dotyczące wychowu są najważniejsze, bowiem choćbyśmy nawet jak najlepiej dobrali rodziców i po nich wybrali odpowiednio cielę, wszystko pójdzie na marne, jeżeli młody, rosnący organizm nie dostanie potrzebnych do rozwoju składników odżywczych, jeśli nie dostarczymy mu należytej opieki. Hodowcą jest tym rzeźbiarzem, który kształtuje, lepi jak z gliny, organizm cielęcia, pod jego okiem ono rośnie i cała odpowiedzialność za zły wychów spada na hodowcę. A iluż mamy takich partaczy, nie dających się porównać z rzeźbiarzami, wśród nas? Jak marnują swój przychówek? Jak źle, bez sumienia, obchodzą się z młodzieżą? Szkodzą oni przedewszystkiem sami sobie, gdyż źle odchowane cielę wyrasta na lichą krowę i jest mało warte, ale jednocześnie też przynoszą szkodę krajowi, który ponosi straty przez to, że krowy są mało produkcyjne, dają nieraz śmiesznie małe ilości mleka. Niema słów dość mocnych, aby wyrazić oburzenie tym wszystkim, „którym się ręka trzęsie, gdy owies do żłobu sypią". Nie zrobi ten pieniędzy, kto będzie skąpił, ujmował paszy, myśląc, że przez to zaoszczędzi. W rezultacie ma jałówkę drobną, niewyrośniętą, wartą tylko tyle, co rzeźnik za nią da. Hasłem naszem jest: „najdrożej chowa, kto skąpo żywi", i w myśl tego przystępujemy do omówienia żywienia jałówek. Najpierw zajmiemy się żywieniem jałóweczek małych, będących na mleku, czyli t. zw. osesków.

Żywienie w najmłodszym wieku w różnych krajach jest bardzo różne, zależnie od rasy, celu użytkowego, w jakim hodowane jest bydło i t. d. Inaczej bywa żywiona jałówka, z której ma wyrosnąć krowa mleczna, inaczej cielęta ras mięsnych, roboczych i t. d. Tutaj mamy na względzie chów bydła mlecznego, z zachowaniem dobrej budowy, dlatego więc nasze normy żywienia będą do tego dostosowane.

(C. d. n.)

Ceny zboża i innych produktów:

Pszenica zł. 54·— do 55·—. Żyto 52—53. Owies dworski 48 49 Jęczmień 45—46. Słoma żytnia długa za 100 kg 7 8. Mierzwa luzem 6 zł. Siano słodkie 18 20. Siano średnie 14—16 zł., kwaśne 12 13. Koniczyna suszona 35—40. Ziemniaki za 100 kg 8 9 zł. Groch 100—110. Fasola 58—62. Bobik pastewny 42—44. Wyka 43—50. Łubin żółty 28—29. Mak 120. zł. Kminek krajowy 180—200. Koniczyna 310—315.

Przysłowia i przepowiednie na sierpień.

1 sierpień: Do świętego Piotra Palikopy, nie twoje w polu snopy. (Lud nazywa go Palikopą, gdyż o tej porze pioruny często zapalają kopy w polu).

4 sierpnia: Na święty Dominik — kopy z pola myk, myk, myk.

6 sierpnia: Na Pańskie Przemienienie, lepsze gospodarza mienie.

10 sierpnia: Na święty Wawrzyniec, bez pole gościniec (bo już żniwa zaczęte).

Święty Wawrzyniec był opiekunem pasiek. W dniu tym święcono miód, świeżo podebrany, i udzielano go wszystkim domownikom; stąd przysłowie:

Przez przyczynę świętego męczennika, chroń Boże pszczółki od szkodnika.

Na święty Wawrzyniec — czas orać w oziminiec.

Na święty Wawrzyniec, dostaje kapusta wieniec, a od Tadeusza — dostaje kapelusza.

Od świętego Wawrzyńca — szukają baby we lnie promieńca (włókna).

Święty Wawrzyniec uwija z orzechów wieniec.

16 sierpnia: Na święty Roch — w stodole groch.

17 sierpnia: Na święty Jacek, będzie nowy placek.

Hej wieśniacy! dalej w pole
Żąć od rana do wieczora,
Gdy mieć chcecie snop w stodole,
Korzystajcie póki pora.
W polu gdyby na ochocie
Taka radość rzewna, szczera,
Co człek posiał w czoła pocie,
To z weselem dziś pozbiera.
Kłos przy kłosie żniwiarz kładzie,
Wietrzyk z słońcem go osusza,
Wiśnie czerwienią się w sadzie,
I słodka dojrzewa grusza.
Czas leci, od świętej Anki,
Jak przysłowie dawne śpiewa,
Chłodne wieczory i ranki,
I dnia już trochę ubywa.

Przepowiednie pogody.

według 100-letniego kalendarza:

2-go Nawiedzenie NMP. deszcz trwa 10 dni.

25-go Jakób bez deszczu, przepowiada ostrą zimę; poprzedzające trzy dni deszcz zapowiada kiepskie żniwa.

Rozmaitości.

WIEK POSŁÓW I SENATORÓW.

Wedle danych statystycznych liczba posłów w wieku 25 do 30 lat w pierwszym sejmie ustawodawczym w 1919 roku wynosiła 7, w drugim sejmie w r. 1922 — 28, w trzecim w 1928 r. — 20; w wieku 30—40 lat w 1919 roku — 108 posłów, w 1922 r. — 180 posłów, w 1928 r. — 178 posłów; w wieku 40—50 lat w r. 1919 — 181 posłów, w r. 1922 — 160 posłów i 55 senatorów, w r. 1928 — 168 posłów i senatorów; w wieku 50—60 lat w r. 1919 — 95 posłów, w r. 1922 — 49 posłów i 35 senatorów, w 1928 r. — 66 posłów i 37 senatorów; w wieku 60—70 lat w r. 1919 — 33 posłów, w r. 1922 — 11 posłów i 18 senatorów, w r. 1928 — 10 posłów i 34 senatorów; powyżej 70 lat w r. 1919 — 4 posłów, w r. 1922 — 1 senator, w r. 1928 — 2 posłów i 4 senatorów.

Szczęśliwa gmina bez podatków. Szczęśliwą, ba może najszczęśliwszą w Europie gminą można nazwać miejscowość Orsa, położoną malowniczo nad brzegiem jeziora Siljan w Dalekarji, w sercu Szwecji. Gmina ta nie płaci wcale podatków lokalnych. Od niepamiętnych czasów Orsa jest posiadaczką olbrzymich lasów, które eksploatuje handlowo i przemysłowo. W ubiegłym np. roku eksploatacja lasów dała gminie Orsa 562.000 koron dochodu. Tak więc Orsa pokrywa z tych dochodów nietylko wydatki na utrzymanie gminy i na podatki państwowe, ale jeszcze posiada znaczne fundusze rezerwowe.

Humor.

Ostrożność.

Plick. — Przypuśćmy, że jakiś drab nazwie cię idjotą, co zrobisz?

Pleck: Drab.... jakiego wzrostu?

(Tits Bits).

Ostatnia wola.

Jim i Joe zawarli znajomość w Kalifornji i wędrowali razem. Znali się jednak bardzo mało. Nagle Joe złapał się za kieszeń t. zw. rewolwerową, szukając czegoś. Ruch ten wydał się Jimowi wysoce podejrzanym. Wyciągnął rewolwer i zastrzelił Joe na miejscu.

Potem przyszło mu na myśl, że wartoby jednak się przekonać, co rzeczywiście zamierzał uczynić Joe.

Przeszukał kieszenie w ubraniu trupa i odkrył w tylnej kieszeni spodni biednego boya flaszkę whisky (wódki).

— Idjota ze mnie! Zabiłem tego gentlemana, który miał oczywisty zamiar ofiarować mi łyk whisky!

— Pokręcił wąsa i rzekł:

— Ostatnia wola nieboszczyka będzie uszanowana!

Jim wypił całą flaszkę whisky.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Jerzy Wojciechowski.

Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie pod zarządem Leopolda Wójcika.